Nr. 16. ROK 1845. WTOREK 21 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiace złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięc.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzn różne uwag
	6	1, 898	— 0, 9	1, 85	WPn. Wschodni słaby	Pochmurno	
20	2	0 141	+ 1, 5	2, 11	Wschodni ,,	,,	
	10	0, 390	+ 1, 6	2, 24	WPłWschodni ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Zgromadzenie Ogólne Akcyonaryuszów Drogi żelaznéj Krakowsko-górno-szlązkiéj.



Z uwagi na znakomitą ważność bezpośredniego połączenia Drogi żelaznéj Krakowsko-górno-szlązkiéj z drogą żelazną Warszawską, Wysoki Senat Rządzący Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu, widział potrzebę zniesienia się z Rządem Królestwa Polskiego, względem środków i sposobu takowego bezpośredniego połączenia obudwóch Dróg żelaznych, jak skoro Droga Krakowsko-górno-szlązka przez Długoszyn poprowadzoną będzie.

Niezaprzeczone korzyści, które z rzeczonego połączenia się dwóch kolej dla Akcyonaryuszów Drogi żelaznéj Krakowsko-Górno-Szlązkiéj wynikają, spowodowały nas do zarządzenia technicznych robót, w celu przekonania się o możebności przyjęcia tego kierunku i zrobienia stósownego kosztorysu.

Gdy jednak kierunek w mowie będący, od pierwotnie projektowanego a mianowicie w sekcyi od Chrzanowa do granicy Górno-Szlązkiéj, jest odmiennym, przeto zapraszamy niniejszym uprzejmie PP. Akcyonaryuszów na Ogólne Zgromadzenie, dnia 8 Lutego r. b. o godzinie 10 przed południem w Krakowie w Dworcu Drogi żelaznéj odbyć się mające, w celu naradzenia się za poprzedniem przejrzeniem przedłożonych sobie planów i kosztorysów:

1.) Czyli pierwotnie zaprojektowany kierunek Drogi żelaznéj ma być zachowanym, lub jakiéj ma uledz zmianie dla bezpośredniego połączenia się z Drogą żelazną Warszawską, a następnie, jeżeli Zgromadzenie takową zmianę zadecyduje.

2.) W celu oznaczenia funduszu potrzebnego do budowy Drogi żelaznéj w tak zmienionym i około jednéj mili dłuższym kierunku, a zarazem o ileby fundusz ten przenosić musiał pierwszy zakładowy kapitał, w celu postanowienia środków dostarczenia ztąd wynikającéj przewyżki.

Odnośnie do §. 27 Statutu, zwracamy uwagę, iż tylko ci Akcyonaryusze w Zgromadzeniu Ogólném znajdować się mogą, którzy albo do dnia 5 Lutego r. b. w biórze Dyrekcyi Towarzystwa w Wrocławiu, lub do dnia 7 Lutego r. b. w biórze Dyrekcyi w Krakowie swe Arkusze kwitowe zaprodukują, albo też wykażą się w sposób zaspokajający Dyrekcyą, iż takowe w wskazanym przez siebie miejscu rzeczywiście złożyli.

Jednocześnie każdy Akcyonaryusz obowiązany jest złożyć w dwóch exemplarzach podpisaną przez siebie konsygnacyą obejmującą numera posiadanych Arkuszy kwitowych, z których jeden exemplarz w biórze Dyrekcyi pozostawi, a drugi opatrzony pieczęcią Towarzystwa, i wzmiankę o liczbie służących mu kresek odbierze, który mu za kartę wejścia na zgromadzenie służyć będzie.

Nieobecni mogą być w myśl §. 28 Statutu przez jednego z Akcyonaryuszów pełnomocnictwem na piśmie opatrzonego zastąpieni. Pełnomocnicy ci równie okazaniem Arkuszy kwitowych swych pełnomocdawców wylegitymować się są obowiązani.

Kraków i Wrocław d. 3 Stycznia 1845 r.

Dyrekcya Towarzystwa Drogi żelaznéj Krakowsko-Górno-Szlązkiéj.

Trzecia reduta przedwczoraj, była dosyć liczna; sala i przyległe pokoje, równie jak galerya, były zapełnione. — Pomiędzy maskami uważano kilkanaście dosyć interessownych. Trzy maseczki w czarnych dominach rozdawały dowcipne wierszyki.

Dziś w teatrze po drugi raz melodramat komiczny: Laird z Dumbiki; — publiczność dosyć licznie zebrana w niedzielę zabawiła się wybornie na téj sztuce.

Po jutrze wznowiona komedya: Ulicznik Paryzki; panna Studzińska, przypomni się Publiczności w roli Ludwika, którą niegdy z takim talentem odgrywała.

W piątek na benefis panny Pique i pana Szturm, dane będzie Co kto lubi w bardzo zajmującym sposobie rozłożone na trzy oddziały dramatyczno-muzykalne. Między innemi dany będzie nowy dramacik J. Korzeniowskiego w czterech aktach pod napisem: Klara, tudzież wyjątki z różnych komedyj i oper w których celniejsi artyści komiczni jakoto: PP Królikowski, Chomiński, Janikowski i panna Radzyńska występują w głównych rolach; — na zakończenie zaś ulubiony tercett z drugiego aktu opery Córka pułku. — Przyjemne to widowisko, poprzedza *Najpiękniejszy dzień życia* młodych beneficyantów, — do którego osłodzenia, Publiczność zaszczycająca tak widocznie upodobaniem swojém talent panny Pique i szacunkiem jéj osobiste przymioty, nieodmówi zapewne licznego zebrania się na ten wieczór, aby jéj pamiętném uczynić i przyspieszyć ślubne połączenie się ze swoim wybranym.

Wiadomosci zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ

— *Petersburg* 10 *Stycznia.* —

Przez reskrypta Cesarskie, z d. 6 grudnia, Najmiłościwiéj mianowani zostali kawalerami orderu św. Włodzimierza klassy 2éj, jenerał lejtnanci, naczelnicy dywizyj: 1éj lekkiéj jazdy gwardyi, Łanskoj 1, i 22éj pieszéj Tołmaczew.

Przez rozkaz dzienny Cesarski, z dnia 27 grud., członek rady państwa, jénerał gubernator Noworossyjski i Besarabski, jenerał piechoty, jenerał-adjutant, hr. Woroncow, mianowany został główno-dowodzącym oddzielnym korpusem kaukazkim, oraz Namiestnikiem Kaukazkim. z pozostaniem w dawniejszych obowiązkach i stopniu jenerał-adjutanta. Dowódca oddzielnego korpusu kaukazkiego, i główno zarządzający krajem Zakaukazkim, jenerał-adjutant Neidhardt, stosownie do prośby swéj, z powodu słabości, uwalnia się od zajmowanych przezeń obowiązków, z pozostaniem w stopniu jenerał adjutanta. Gubernator wojenny Besarabski, jenerał lejtnant Federow I. mianowany został pełniącym obowiązki jenerał gubernatora Noworossyjskiego i Besarabskiego, z pozostaniem przy dawniejszych obowiązkach i pod główném naczelnictwem jenerał adjutant hr. Woroncowa.

Z woli Najwyższéj, 25 grud., w dniu uroczystości Bożego narodzenia, i pamiątki wybawienia Rossyi od najścia nieprzyjaciela w roku 1812, odbyła się w czasie nabożeństwa, parada wojskowa w salach pałacu zimowego i w galeryi portretów jenerałów rossyjskich, którzy mieli udział w wojnie 1812, 1813 i 1814 r. Parada ta, z powodu braku wojskowych z medalami na pamiątkę r. 1812, lub za wzięcie Paryża, złożoną była z wojskowych, posiadających medale za wojny: Perską, turecką i polską, a mianowicie z kawalerów orderu wojskowego. Całą paradą raczył dowodzić J. C. W. główno-dowodzący korpusami gwardyi i grenadyerów; całą piechotą jenerał leitnant Moller I; całą jazdą jenerał-adjutant Knorring W czasie nabożeństwa w kaplicy, odbyły się w salach: S. Jerzego i Białéj, gdzie się znajdowały wojska, modły z przyklęknieniem przed przygotowanemi ołtarzami. W galeryi portretowéj gdzie zgromadzone były osoby, które miały udział w wojnie ojczystéj lub we wzięciu Paryża, duchowieństwo, po zaniesieniu do Najwyższego modłów dziękczynnych za uwolnienie Rossyi w r. 1812 od najścia nieprzyjaciela, odśpiewało hymn o długie lata Familii Cesarskiéj i chrześciańskiego wojska, tudzież odprawiło modlitwy o pokój duszy w Bogu spoczywającego cesarza Alexandra I. Po skończoném nabożeństwie, J. C. M. raczył obejść wojska, przeprowadzany przez Najprzewielebniejszego metropolitę Antoniego, który pokropił chorągwie wodą święconą. Następnie, J. C. M., oświadczywszy wojskom podziękowanie za okazaną przez nich w służbie gorliwość, raczył rozkazać odnieść chorągwie na ich miejsca.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Paryż* 3 *Stycznia.* —

Komissya adressowa izby deputowanych zgromadziła się wczoraj w gabinecie prezesa izby, który według regulaminu jest zarazem prezesem komissyi. Na tém pierwszem posiedzeniu postanowiła komissya, aby zażądać od ministrów dokumentów dotyczących głównych punktów mowy tronowéj, i wezwać ich, aby oznaczyli dzień, w którym będą gotowi do udzielenia objaśnień. Sądzą, że prezes gabinetu, i minister spraw zagran, udadzą się pojutrze do grona komissyi. Wczoraj znajdowali się oni z ministrami marynarki i skarbu na rozprawach komissyi adressowéj izby parów, która hrabiego Portalis mianowała swym sprawozdawcą.

Naczelnicy arabscy zwidzili onegdaj szpital *Val de Graco*, którego urządzenie mocno ich zainteressowało. Ich uwagi przekonywały o wielkim ich rozsądku i bystrym rozumie. Żegnając się zrobili uwagę, że urządzenie tego zakładu tak jest wyborne, że aż chęć bierze zachorować, aby być w nim pielęgnowanym.

Stan zdrowia pana Villemain w niczém się dotąd nie polepszył. Ciągle jeszcze marzy on i między innemi narzeka na smutny los swych dzieci. Ciągle jest strzeżony przez dwóch ludzi. Brat jego popadł był w tę samą słabość będąc jeszcze uczniem w kollegium roku 1808 a będąc zamkniętym za przewinienie w karności, odebrał sobie życie.

Sądzą, że pan Latournelle będzie redaktorem adressu.

Nadeszły wiadomości z Otaheiti pod dniem 14 lipca; potwierdzają one, co już przez Walparezo doniesionem było, to jest że gubernator Bruat dnia 30 czerwca wyspiarzom nową wydał bitwę, a dnia 14 lipca przez angielską fregatę *Carysford* otrzymał wiadomość o postanowieniu rządu francuzkiego względem przywrócenia królowéj Pomare do rządów. Wychodzący na Otaheiti dziennik *Oceanie* zawiera obszerne doniesienia o wypadkach zaszłych aż do dnia 14 lipca. Królowa Pomare, jak także wiadomo, stanowczo odmawiała ponawianym wezwaniom, aby opuściła okręt angielski *Bazylisk* i wysiadła na ląd. List prywatny z Papeiti pod dniem 8 lipca pisze co następuje: Od ostatniego mego listu różne nastąpiły wypadki. Powstańcy nabrali odwagi, prawdę mówiąc, prócz dwóch lub trzech powiatów, cała ludność wyspy przeciw nam powstała, widocznie pobudzona przez obce wpływy, mieli bowiem sobie dostarczaną wszelkiego rodzaju broń i amunicyę. Obok tego miejsca znajduje się drugie łagodzące. Przybycie angielskiego parostatku *Salamander* na naszą zatokę zmieni bez wątpienia naturę wypadków, gdyż dowódca jego nie tak postępuje jak jego poprzednik; daleki od dawania powstańcom pochopu, zawiadomił owszem piśmiennie o prawdziwych stosunkach, jakie między Anglią i Francyą istnieją; a nawet zagroził im, że z nami przeciw nim trzymać będzie, gdyby się ważyli uderzyć na Papeiti. Ten krok jest zapewne tylko wstępem zupełnie nowéj polityki reprezentantów Anglii na Otaheiti, i każe się wiele na przyszłość spodziewać. Zresztą wyspa ta, im lepiéj ją poznajemy, tem bardziéj nam się podoba. Jak piękna wegetacya! Jak łagodny klimat! Ziemia zapewnia tysiączne skarby, dla tego co ją uprawiać będzie. Ale do tego należą dwie rzeczy na których nam zbywa: pokój i robotnicy; przed niejakim czasem mówiono, że sprowadzeni zostaną kolouiści chińscy.

— *Londyn 2 Stycznia.* —

Poseł amerykański przy dworze tutejszym, P. Everett, na wiosnę powróci do Washingtonu. P. Rives, sekretarz poselstwa zastępować go będzie jako sprawujący interessa, dopóki nowy poseł nie przybędzie.

Xżę Ernest Hessen-Philippsthall i xiążę Edward Sasko-Weimarski przybyli do Londynu z odwidzinami królowéj wdowy.

Przybyli także do tutejszéj stolicy xięstwo Lieven.

Teraźniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych oczekiwany jest w Anglii z małżonką w maju.

Z Teheranu przybył tu utalentowany młody Pers, który ma tu kształcić się na przybocznego lekarza Szacha.

Mianowana niedawno przez królowę Kommissya, złożona z prałatów protestanckich i katolickich, ma czuwać nad ułatwieniem legatów darowizn dla kościołów obu wyznań, oraz nad tem, aby pomiędzy podpisaniem testamentu a śmiercią legataryusza upłynęły najmniéj 3 miesiące czasu.—O'Connel wcale z téj kommissyi nie jest zadowolony.

Sądzą powszechnie, że duchowieństwo katolickie pobierać będzie stałe płace od rządu.

Donoszą z Kanady, że w Montreal przy wyborach miejskich zaszło zaburzenie, w czasie którego 2ch ludzi zastrzelono.

Rozmaitości.

REJOWIEC.

(Dokończenie.)

Jasnowłosa dziewica skłoniła głowę na łono ukochanego ojca: on uprzedził jéj myśli, zgadł chęci. Tenczyński nie mógł oderwać ust od ręki dobrego starca, bo on zapewniał mu szczęście, dotąd ścigane marzeniem. Pan Mikołaj cieszył się widocznie, biegał tu i owdzie, a wszędzie miłym dowcipem krasił swoje pogadanki: to cieszył czarnobrewkę, mówiąc, że i dla niej męża wydybie; ona, niby to niesłuchała jego przyrzeczeń, odwracała małą główkę, ale w jéj oczkach można było wyczytać: — „tylko sprobój, a ja się zgodzę:“ Łowczy z Podkomorzem tykali sobie na piękne, kontenci, że wydarzyła się im sposobność, pili za zdrowie młodych, potem za pomyślność starych, i tak daléj.... Tymczasem słońce coraz niżéj skłaniało się do zachodu, bladem okiem, jak gdyby żałosnem spojrzeniem, słało ziemi ostatnie promienie, a z niemi dobranoc! i ziemi żal, bo kropliste łzy zrosiły jéj odzienie, a te łzy, owe świadki czułego pożegnania, nieobeschną dopóty, aż je słońce złotemi obetrze włosy, aż znowu wspólniéj wędrówce pójdą po Bożym świecie. Pan Mikołaj wziął wojewodę za rękę. -- „Odjeżdżamy Wojewodo!... czas nam tak mile upłynął, ale upłynął nie bez śladu. Tu na tem zielonem wzgórzu, u stóp tego strumienia, zostanie dla mnie wieczna pamięć, bom tu skojarzył szczęście dwóch tyle mi szacownych domów!“ -- Stary Firlej troche podumał.

„Mikołaju, nie rozgniewasz się moją otwartością?.. otwartość jest mojem prawem -- duszą mojego życia --; mów Wojewodo bez obawy.“

„Tyś nazbyt hojny, nigdy nic nie masz, i mieć nie będziesz--.“

„To prawda! zawołał pan Mikołaj“;

„Hojnego krótkie panowanie bywa,
Co dzisiaj zedrze, to jutro pozszywa.“

Głośny śmiech przerwał mu mowę, a Wojewoda dodał. -- „Przyjacielu! powiedz, jakąbyś pamiątkę zostawił na tem miejscu, gdybym dopełnił twojéj chęci?“

„Wystawiłbym ładne miasteczko, uposażył bogatem nadaniem, i ...

„I nazwałbym je Rejowiec!“ Rejowiec! przerwał Firlej ściskając jego rękę. -- „Rejowiec! powtórzyli obecni. -- Zdziwiony pan Mikołaj, pogładził czuprynę, i bez namysłu powiedział:

„Mściwy Wojewodo! to tak być nie może,
Rej goły, miasto gołe, pożal panie Boże!“

„Nie Mikołaju!“ zawołał pan z Dąbrowicy; -- „ty jesteś właścicielem téj włości, ona do ciebie prawem własności należy, tylko przyrzecz mi, że jéj nie zmielesz młynkiem twojego marnotrowstwa,

że ona będzie siedzibą twoich potomków! Daruj mojéj otwartości, ale ja ciebie kocham, jak mojego syna i pragnę twojego szczęścia." -- Pan Mikołaj rzucił się w objęcia Wojewody i wzajemne uściski spoiły dwóch prawych mężów.

„Przyrzekam ci Wojewodo, że twoja pamięć przeżyje starego Mikołaja!" zawołał poczciwy szlachcic, głosem który tłumiło rozrzewnienie:

„A Rejowiec w wsze czasy będzie gadał Rejom,
Co należy, co winni łaskawym Firlejom."

„Wiwat Mikołaj Rej z Nagłowic!" zakrzyczano do koła, a szlachcic w granatowym kontusza pokłonił się obecnym, i wziąwszy pełny kielich dodał:

„Niech to wino będzie fundamentem przyszłego miasta i waszego szczęścia, państwo młodzi! a kiedy wiek połamie moje kości, kiedy styrane siły stracą możność odpłaty, i wy wówczas nie zapomnijcie o Reju, który was tak kocha jak sam siebie." -- Jasnowłosa dziewica i hoży młodzian uściskali dobrego przyjaciela, a on prawem swata, ucałował różane usta panny młodéj.

Słońce zaszło, państwo wsiedli w kolasy i pojechali, a zielone łąki, brzozowe gaje, i szybko płynny strumyczek, zostały same w swojem milczącém towarzystwie. Lecz nie długo spokojne sioło cieszyło się swoim bytem wycięto lasy, przewrócono lepianki, zbudowano miasteczko, i dano mu miano Rejowiec.

Mikołaj Rej dotrzymał obietnicy: -- Rejowiec był jego ulubionem schronieniem, siedzibą jego potomków. On wychował lubelskiéj ziemi wojewodów i kasztelanów, a panowie z Dąbrowicy i Rejowca kochali się jak bracia.

Ant... *Wie*.......

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 do dnia 21 Stycznia.

Taborski Karol, Morski Alexy, Jakubowski Adam, Birar Anna, Bławacka Aniela, Przybylski Franciszek, Padechowicz Tomasz ob., Koszucki Hipolit, z Polski; -- Federowicz Wincenty ob., Załuski Eugeniusz hr., Cimmermann Alexander, z Galicyi; -- Łukas Zofia, Strejch Fryderyk, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Nieprzecki Seweryn, Szymakowski Ludwik, do Polski; -- Bogusz Walery ob., Morski Alexy, do Galicyi; -- Gutowski Ignacy ob., do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

C. K. Szlachecki sąd Lwowski wiadomo czyni, iż po usunięciu przeszkód, które dotychczas trwały, dział pieniędzy do wspólnéj massy Wierzycieli Prota Potockiego należących z dochodów, procentów i różnych wierzytelności pochodzących, przez kuratora tejże massy adwokata pana Tustanowskiego sporządzony i przez tutejszy Sąd Szlachecki przyjęty został, który to dział w aktach sądowych widzieć lub też w kopii wyjąć można. Przeto wszyscy wierzyciele Prota Potockiego na prawie spadku po Stanisławie Kossakoskim w Królestwie Galicyi będącego przez nadworną Warszawską bankową Komissyę pod dniem 15 Września 1803 kollokowani, lub ich spadkobiercy, albo prawa nabywcy do rąk własnych lub też do rąk ich pełnomocników — ci zaś którzy ani pełnomocników tutaj ustanowionych nie mają, ani miejsce ich pobytu niewiadome jako spadkobiercy Antoniego Feigla, Pani Karolina Wolska, Mikołaj Jaworski, Małgorzata Julia dwojga imion Wolanowska, Katarzyna Danielewska i Weneranda Zakrzewska; spadkobiercy Ludwika Karsznickiego właściwie pan Kazimierz Dobrowolski jako cessyonaryusz tychże, tudzież Urszuli Łazarewiczowéj spadkobiercy Józefa Kwicińskiego, Jana Nepomucena i Ewy Małachowskich jako to: Pani Rozalia z Swidzińskich Małachowska i tejże dzieci: Cecylia, Helena, Paulina, Stanisław i Władysław Małachowscy, Pani Zofia Oborska jako sukcessorka po Dominiku Potockim, spadkobiercy Katarzyny hrabiny Réj i Józefa hr. Potockiego, spadkobiercy Jana Puszeta, spadkobiercy biskupa Turskiego i Xawerego Turskiego, jakoto: Jan, Maxymilian, Ignacy i Antoni Turski, tudzież Maryanna hr. Małachowska i spadkobiercy Adama Wodzińskiego jakoto: Pani Kunegunda z Wodzińskich Tymowska, Zofia Kamińska, Gabryella z Walewskich Tymowska, Kazimierz Walewski, Jan, Tomasz i Józef Wodzińscy, Justyna z Wodzińskich Orsetti, Władysław i Józef Orsetti, niniejszém edyktem jako też i do rąk postanowionego im kuratora pana Adwokata Sękowskiego z substytucyą pana Adwokata Tarnawieckiego wzywają się, aby na wypadek gdyby przeciw temu działowi coś wnieść mieli, swoje wniesienia najdaléj do ostatniego Marca 1845 do tutejszego sądu Szlacheckiego tém pewniéj podali, gdyż w razie przeciwnym ten dział przez kuratora wspólnéj massy sądowéj przedłożony, wraz w téมże zawierającemi się zastrzeżeniami moc prawa nabędzie, i po upłynieniu tego terminu kwoty wydzielone wierzycielom, którzy na części spadkowéj Protowi Potockiemu po Stanisławie Kossakoskim przynależnéj umieszczonemi zostali, lub też ich dostatecznie wylegitymowanym prawa nabywcom z tutejszo-sądowego Depozytu za złożeniem oryginalnéj schedy kommissyi bankowéj Warszawskiéj tudzież za udowodnieniem, że ich prawa w tutejszéj tabuli krajowéj nie są obciążone wypłacone zostaną. Wierzycielom zaś, którzy na części Janowi Ossolińskiemu przynależnéj tutejszo sądową rezolucyą z dnia 22 Maja 1830 do Liczby 7412 umieszczonemi zostali wypłata porządkiem w wyż wspomnionéj rezolucyi postanowionym i w miarę wystarczającego funduszu na Jana Ossolińskiego przypadającego przedsięwziętą zostanie. Nakoniec wierzycielom wiadomo się czyni, iż jeszcze niektóre mniéj znaczne aktiwa massy wierzycieli Prota Potockiego w windykacie zostają, po których odebraniu finalny dział przybyłych funduszów w swoim czasie nastąpi.

Kraus
Łoś
(2r.) *Rojek*

Z Rady C. K. Sądu Szlacheckiego
Lwów dnia 27 Grudnia 1844.
Olcynger.